Jeden Osiem L, Czasem tak bywa

Wiesz czasem bywa tak
że sam naprawdę nie wiesz dokąd zmierza twój świat
tysiące myśli słowa ranią tak ty na kolanach prosisz Boga
daj mi ten znak
Tom pierwszy rozdanie kart tysiące wierszy
Węszysz, gdy znajdziesz to będziesz lepszy
Szybciej wertujesz wciąż a czas ucieka
Musisz znaleźć, bo wiesz że na ciebie czeka
To tak naprawdę ta niezapisana karta
Prosta kreska, jeśli będziesz miał farta
Też to masz skacze jak płyta zdarta
Słyszysz ludzi wokół mówią nie znasz się na żartach
Z czego śmiać się, jakich wyborów dokonać
Uciekasz od tego zapisać życie w innych tonach
Jedyna myśl wciąż nie daje ci spokoju
Co masz zrobić żeby uciec z tego gnoju
Otoczyć się wiecznością planując wciąż na przyszłość
Pewny nadejścia jutra zupełnie inna rzeczywistość
Wiesz tak to jest wiesz czasem tak bywa
Trudno cieszyć się, kiedy obraz się rozmywa
Wiesz czasem bywa tak
że sam naprawdę nie wiesz dokąd zmierza twój świat
tysiące myśli słowa ranią tak ty na kolanach prosisz Boga
daj mi ten znak
Ile będziesz żył marzeniami weź się do roboty
Dzieciaki styrane rodzinne gabloty
Użalając się nad sobą nic nie osiągniesz chłopak
Zamykając się w sobie w obdrapanych miejskich blokach
Na życiowych kopach masz nauki setki tomów
Jednodniowi bohaterzy cztery spusty siedzą w domu
Każdy chce każdemu pomóc teoria teraz względna
Z zewnątrz jest porządku wewnątrz ukryta jest menda
Szansa przeszła przed oczami drugiej możesz nie dostać
Obowiązki praca czasem trudno temu sprostać
Bardzo wiele chcesz dostać a co w zamian oferujesz
Wirtualny świat bez fikcji wokół niego oscylujesz
Cieszę się tym, co mam mego życia każdą chwilą
Udowadniając debilom, że nie włada mną bilon
Nigdy nie jest za późno sprawdziło się planowanie
Zmarnowałeś dwie szansę trzeciej nigdy nie dostaniesz
Wiesz czasem bywa tak
że sam naprawdę nie wiesz dokąd zmierza twój świat
tysiące myśli słowa ranią tak ty na kolanach prosisz Boga
daj mi ten znak
Tom trzeci ostatnie rozdanie kart
Jak Tytanic właśnie teraz ty dotykasz dna
Sam już nie wiesz, co się dzieje gdzieś już runął twój świat
Brak pewności w tobie wszędzie widzisz milion wad
Jak okręt na morzu musisz złapać w żagle wiatr
Przecież musisz coś robić nie chcesz chyba w miejscu stać
Nie zapuszczaj korzeni tylko z całej siły walcz
Nie potrzebne są tu szable ani osłona tarcz
Na co stawiasz duże mury, co obleciał cię strach
On ma tylko duże oczy ty nie musisz sie bać
Więc zacznij na nowo nie ma czasu na strach
Jedno życie dostałeś teraz twoja szansa trwa
Unieś ręce wysoko i z przeciwnościami walcz
Przecież nie ma, na co czekać zobacz jak ucieka czas